

Andrzej Szabaciuk

## Kryzys na granicy polsko-białoruskiej w percepcji władz Federacji Rosyjskiej i Białorusi

**Wieloaspektowy kryzys na granicy polsko-białoruskiej oraz granicach Białorusi z Litwą i Łotwą jest od kilku miesięcy sztucznie stymulowany przez reżim Łukaszenki. Zaplanowana akcja przerzutu imigrantów i uchodźców do Unii Europejskiej stanowi próbę odpowiedzi na czwarty pakiet sankcji nałożonych na Białoruś przez Unię Europejską i jej sojuszników. Celem działań reżimu jest wywarcie nacisku na państwa, które najgłośniejsze opowiadały się za zaostrzeniem sankcji, co w perspektywie ma przynieść złagodzenie polityki UE wobec Białorusi.**

**Geneza kryzysu.** Po raz pierwszy Alaksandr Łukaszenka sugerował poluzowanie kontroli na granicy z Unią Europejską, kiedy 26 maja 2021 r. w białoruskim parlamencie powiedział: „Zatrzymywaliśmy narkotyki i migrantów – teraz sami będą je jeść i ich wyłapywać”. 22 czerwca 2021 r., w czasie brzeskich uroczystości upamiętniających wybuch Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, stwierdził: „Dzisiaj oni [Zachód] wyli. Ach, Białorusini nas nie bronią. Na Litwę, Łotwę i do Polski napłynęły tysiące nielegalnych migrantów. Oni [Zachód] domagają się od nas ochrony przed kontrabandą, narkotykami. Aż zza Atlantyku słyszymy sygnały: pomóżcie, tak jak wcześniej, zatrzymajcie materiały promieniotwórcze, aby nie dostały się do Europy. Aż chce się zapytać, czyście zwariowali? Rozpętałyście przeciwko nam wojnę hybrydową i żądacie, aby was bronić jak dawniej?”.

Podobne słowa Łukaszenka powtarzał później niejednokrotnie. Za białoruską propagandą prezentował stanowisko, że Zachód w sierpniu 2020 r. wypowiedział Białorusi wojnę hybrydową, której częścią mają być również sankcje, ale także rzekoma aktywność propagandowa niezależnych mediów, jakoby sterowane z zagranicy protesty czy w końcu nawet nieudana próba puczu wojskowego połączona z rzekomym zamachem na Łukaszenkę (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 392](#)). Nerwowa reakcja reżimu na czwarty pakiet sankcji wiązała się z ich potencjalnymi skutkami. Wprowadził on bolesne sankcje sektorowe, które uderzają w kluczowe branże białoruskiej gospodarki, w tym w przemysł petrochemiczny. Dodatkowo białoruskim przedsiębiorstwom państwowym i podmiotom prywatnym objętym sankcjami ograniczają one dostęp do europejskiego rynku finansowego, co w okresie kryzysu, w jakim znalazła się obecnie białoruska gospodarka, jest poważnym utrudnieniem (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 420](#)).

O tym, że akcja przerzutu uchodźców i nielegalnych imigrantów na granice Białorusi z trzema państwami Unii Europejskiej była koordynowana i bezpośrednio organizowana przez białoruskie służby, wiemy z rezultatów dochodzeń przeprowadzonych przez niezależnych dziennikarzy śledczych z Białorusi i Ukrainy, z materiałów zebranych przez litewskie i polskie służby oraz poufnych informacji od funkcjonariuszy białoruskich służb. Akcja ma zorganizowany i masowy charakter. Kontrolowane przez władze firmy turystyczne oraz bezpośrednio służby koordynują proces przerzutu imigrantów i uchodźców na Białoruś, a potem na granicę państwa, pobierając za to wysokie opłaty.

**Uchodźcy i prawa człowieka.** Propaganda białoruska kryzys na granicy polsko-białoruskiej stara się przedstawić jako konsekwencję destabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie, która jest efektem interwencji amerykańskiej, wspartej przez sojuszników USA, w tym Polskę. Przykładowo 8 września br. rzecznik białoruskiego MSZ podkreślił, że Białoruś nie ma nic wspólnego ze wzrostem liczby imigrantów na granicy, a odpowiedzialność za to ponosi Zachód: „państwa Unii Europejskiej jako uczestnicy rozlicznych koalicji [antyterrorystycznych] mają z tym bezpośredni związek”. Warto podkreślić, że podobnie sytuację na granicy polsko-białoruskiej przedstawia

Federacja Rosyjska – scharakteryzowała ją tak m.in. rzeczniczka rosyjskiego MSZ Marija Zacharowa w wypowiedzi z 21 sierpnia. Podobne stanowisko prezentował Siergiej Ławrow w wypowiedzi z 15 września.

Białoruś wspólnie z Kremlm ostro krytykuje postawę polskich i litewskich władz wobec imigrantów i uchodźców. Oskarża je o łamanie elementarnych praw człowieka. W stanowisku Ministerstwa Spraw Zagranicznych Białorusi z 8 września Polska i inne państwa regionu wprowadziły stan wyjątkowy na granicy z Białorusią, aby ukryć przed opinią publiczną swoje bezprawne działania wobec imigrantów. Władze Białorusi deklarują, że nie mają nic do ukrycia i są gotowe zaprosić na granicę przedstawicieli Unii Europejskiej, ONZ czy Czerwonego Krzyża. Podkreślono, że strona białoruska „okazuje niezbędną pomoc medyczną uchodźcom, których nie chcą przyjąć z naruszeniem międzynarodowych i krajowych zobowiązań wskazane państwa”.

Przywołana wyżej Marija Zacharowa w wypowiedzi z 27 sierpnia stwierdziła, że Polska jest państwem, które „po ojcowsku udziela rad i krytykuje wszystkich z rządu”, zarzucając im łamanie praw człowieka, jednak w rzeczywistości sama narusza te przepisy. W jej opinii tysiące imigrantów i uchodźców chcących przedostać się do Unii Europejskiej to ofiary „geopolitycznych projektów”, w które zaangażowała się również Polska. Ludzie ci mają zatem „moralne prawo żądać od szlachetnych interwentów opłaty zapomnianych rachunków”. Przyjmując ich, Polska ma szansę w praktyce zademonstrować „troskę o ochronę praw człowieka”.

Na oskarżenia polskiej Straży Granicznej o udział białoruskich służb w zorganizowanym przerzucie imigrantów i uchodźców oraz w odpowiedzi na publikację materiałów potwierdzających te zarzuty strona białoruska oświadcza, że udostępnione zdjęcia i filmy pokazują jedynie, jak białoruskie służby niosą pomoc uchodźcom „wypchniętym” z polskiego terytorium. 9 września w Moskwie Alaksandr Łukaszenka w czasie wspólnej konferencji prasowej z Władimirem Putinem ostro atakował polskie służby, wysuwając mocne i nieprawdziwe oskarżenia: „spójrzcie na ich demokratyczną twarz, oni strzelają, oni psami ich szczują, wyłapują powiedzmy w Polsce, chwytają na Litwie. Organizują w grupy tych migrantów i pędzą przez granice do nas. Strzelają ponad głowami, jak dotąd, chociaż są i przypadki śmierci. Są martwe osoby, które oni przerzucają do nas przez granicę”.

**Kwestia zniesienia sankcji.** Organizowanie przerzutu imigrantów i uchodźców przez granicę Unii Europejskiej jest próbą wymuszenia na państwach Wspólnoty ustępstw. Niejednokrotnie sugerował to sam Alaksandr Łukaszenka. W czasie przywołanej konferencji prasowej z 9 września Łukaszenka podkreślał, że Zachód wprowadza nowe sankcje, zawiesza wspólne programy i oczekuje od Białorusi zabezpieczenia granicy.

Warto podkreślić, że chęć rozpoczęcia rozmów w sprawie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej władze białoruskie deklarują od miesięcy. W wypowiedzi z 2 września dla „Sputnik Białoruś” minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Makiej stwierdził, że od kwietnia Białoruś bezskutecznie proponuje Unii Europejskiej rozmowy dotyczące kwestii migracyjnych. Dobitnie sprawę ewentualnych negocjacji postawił sam Alaksandr Łukaszenka 12 września w czasie manewrów „Zapad-2021”. Podczas konferencji prasowej na jednym z poligonów kategorycznie stwierdził, że nie będzie prowadził żadnych rozmów z Zachodem do momentu zdjęcia sankcji: „Chcecie żyć bezpiecznie – przyjeżdżajcie. Ustalimy miejsce, będziemy się spotykać, omówimy te kwestie. Ale dopóki te bezmyślne sankcje oraz niszczenie naszych ludzi nie zostaną zniesione, nikt z nimi nie będzie rozmawiał, nie uklękniemy”.

Słowa Łukaszenki brzmiały wprost jak szantaż. Znamienna jest również wypowiedź agenta białoruskiego KGB Jurija Woskriesienskiego po powrocie z Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W wywiadzie z 10 września dla telewizji „Bielarus-1” stwierdził, że polscy politycy średniego, ale także wysokiego szczebla dążą do „wznowienia dialogu, normalnych stosunków”. Sugerował również, że polscy politycy chcieliby „wyjść z zaistniałej sytuacji z twarzą”, ale nie wiedzą jak. W ten sposób dawał do zrozumienia, że białoruska presja zaczyna przynosić oczekiwane skutki.

#### **Wnioski:**

- Próby przedostania się do Polski i innych państw Unii Europejskiej przez wschodnią granicę Wspólnoty nie są zjawiskiem nowym. Polska Straż Graniczna od lat mierzy się z tym problemem. Jednak gwałtowny

wzrost liczby nielegalnych przekroczeń granicy, aktywność przygraniczna białoruskich służb oraz informacje docierające z poufnych źródeł świadczą o tym, że obserwowane na granicy zjawisko jest sztucznie podsycane przez białoruski reżim. Co więcej, ostatnie decyzje o rozszerzeniu ruchu bezwizowego na kolejne państwa Bliskiego Wschodu i Afryki oraz przyznanie lotnisku w Grodnie statusu lotniska międzynarodowego świadczą o chęci eskalacji problemu przez władze Białorusi.

- Jednym z kluczowych założeń władz Białorusi i Rosji jest kreowanie negatywnego wizerunku Polski, Litwy oraz Łotwy jako państw nacjonalistycznych, które nie chcą pomóc uchodźcom, dopuszczając się naruszenia prawa międzynarodowego oraz podstawowych praw człowieka.
- Alaksandr Łukaszenka wykorzystuje tragedię osób znajdujących się w trudnej sytuacji, które uciekają przed przemocą i wojną, jako potencjalną kartę przetargową w rozmowach z Unią Europejską o złagodzeniu czy zniesieniu sankcji. Nie należy oczekiwać, że w razie braku możliwości przerwania imigrantów i uchodźców do Unii Europejskiej Łukaszenka udzieli im bezpiecznego schronienia. Postawa reżimu wobec własnych obywateli budzi poważne obawy co do przyszłości osób z Bliskiego Wschodu. Mogą one być poddawane represjom lub odesłane do państwa pochodzenia i tym samym narażone na cierpienia czy wręcz prześladowania. Z tego powodu kwestia udzielenia im pomocy powinna zostać rozstrzygnięta na forum Unii Europejskiej, gdyż dotyczy całej Wspólnoty. Konieczne jest także podjęcie starań o nałożenie piątego pakietu sankcji na Białoruś.
- Bezwarunkowa zgoda na przyjmowanie nieograniczonej liczby osób nielegalnie przekraczających granicę może zachęcić władze Białorusi do kontynuowania procederu przerzutu migrantów z Bliskiego Wschodu i dalszego zarabiania na tym. Warto podkreślić, że pozyskane w ten sposób środki są przeznaczane na utrzymanie reżimu i mogą być pośrednio wydatkowane także na aparat represji prześladowający opozycję demokratyczną.